

Raport dzienny FX



Marek Rogalski
Główny Analityk
walutowy

tel: (022)504-33-26

e-mail: m.rogalski@bossa.pl

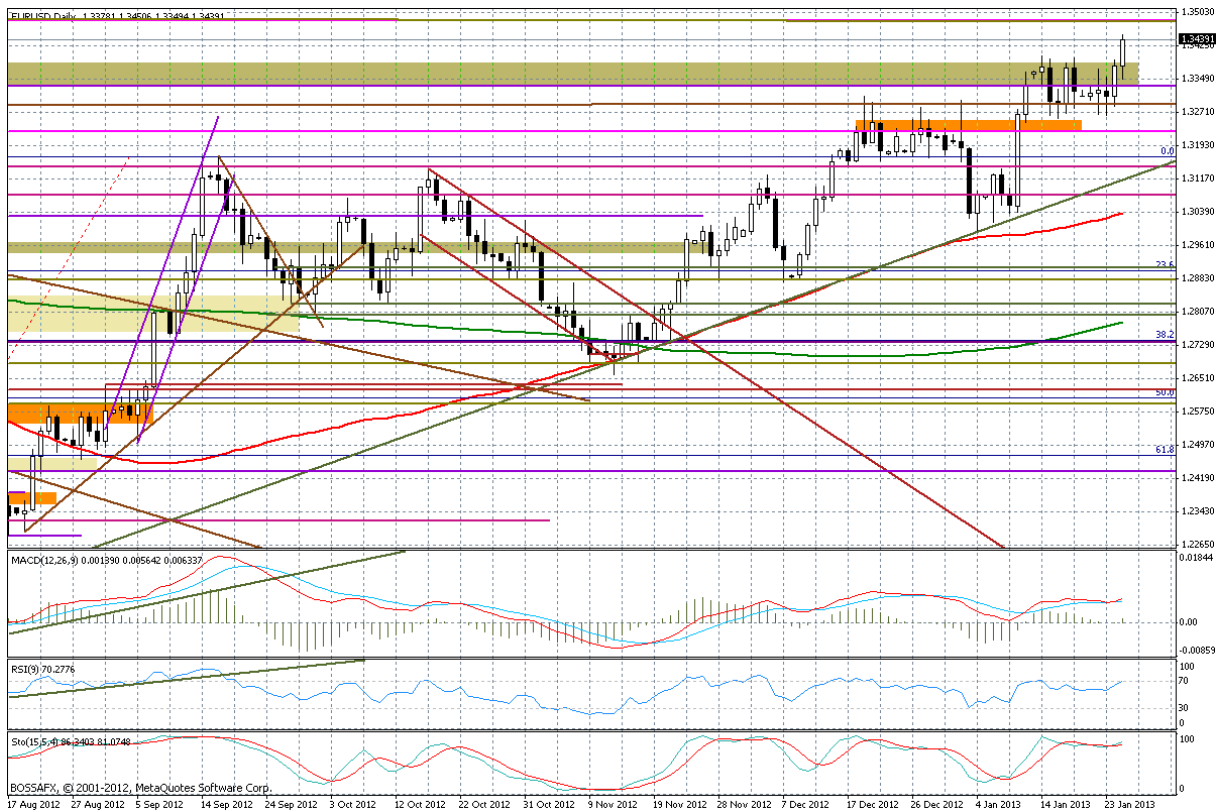
Piątek, 25 stycznia 2013 r., godz.: 11:18

Euro – kupuj plotki, sprzedaj fakty...

Pomimo, że indeks nastrojów w niemieckim biznesie (IFO) wzrósł w styczniu do 104,2 pkt. wobec oczekiwanych 103 pkt., to apetyt rynku po ostatnich rewelacyjnych odczytach ZEW i PMI był większy. Zresztą Niemcy to nie cała strefa euro i odwrotnie.. Krytyczne względem wspólnej waluty słowa włoskiego premiera mogą zainicjować podobne posunięcia ze strony innych polityków, choć każdy będzie starał się unikać określeń „wojna walutowa”. O godz. 12:00 poznamy komunikat Europejskiego Banku Centralnego ws. skali repatriacji funduszy z pierwszego programu LTRO wartego 489 mld EUR. Dzisiejszy „Financial Times” powołując się na słowa anonimowych przedstawicieli dużych instytucji zwraca uwagę, iż dla niektórych z nich zbyt szybka spłata „taniach pożyczek” może nie być dobrym rozwiązaniem. To może sugerować, iż kwota wyższa od 100 mld EUR (mediana oczekiwań rynku) wcale nie musi ucieszyć inwestorów. W efekcie dzisiaj możemy być świadkami odwrótu od wspólnej waluty. Na „inwestorskiej tapecie” powinny znaleźć się też japoński jen, który traci po słabych danych z Japonii wskazujących na większą deflację, a także spekulacjach, iż władzom „bardzo zależy” na osiągnięciu bariery 100 przez USD/JPY. Dużo dzieje się też na funcie, który otrzymał słabsze od oczekiwań dane nt. szacunków PKB w IV kwartale.

W styczniu wskaźnik nastrojów niemieckiego biznesu (IFO) wzrósł do poziomu 104,2 pkt. ze 102,4 pkt. w grudniu. Na uwagę zasługuje wyższa dynamika komponentu przyszłych oczekiwań (100,5 pkt. wobec 98 pkt. przed miesiącem), podczas gdy bieżącą kondycję oceniono na 108 pkt. (wcześniej 107,1 pkt.). To dobre dane, które nastroją optymistycznie w kontekście perspektyw niemieckiej gospodarki na nadchodzący rok, ale nie są w stanie rozwiązać problemów, które będą w najbliższym czasie trapić strefę euro. Wprawdzie zdaniem ekonomisty instytutu IFO, Klause Wohlrabe niemieccy eksporterzy nie obawiają się zbyt mocnego euro i tzw. wojny walutowej prowadzonej przez inne kraje (domyślnie coraz częściej wskazuje się nieoficjalnie na Japonię), to jednak ten sam problem w oczach przedstawicieli biznesu z innych krajów strefy euro może wyglądać nieco inaczej. Dzisiaj w wywiadzie dla radia RAI włoski premier Mario Monti przyznał, iż zbyt mocne euro może szkodzić eksportowi, chociaż unikał określenia „wojny walutowej”, którą mogą prowadzić niektóre kraje – zresztą politycy i tak wolą być bardziej ostrożni i dyplomatyczni, niż czasami powinni. Słowa Montiego mogą jednak otworzyć furtkę innym, zwłaszcza, jeżeli wyraźna aprecjacja wspólnej waluty byłaby kontynuowana.

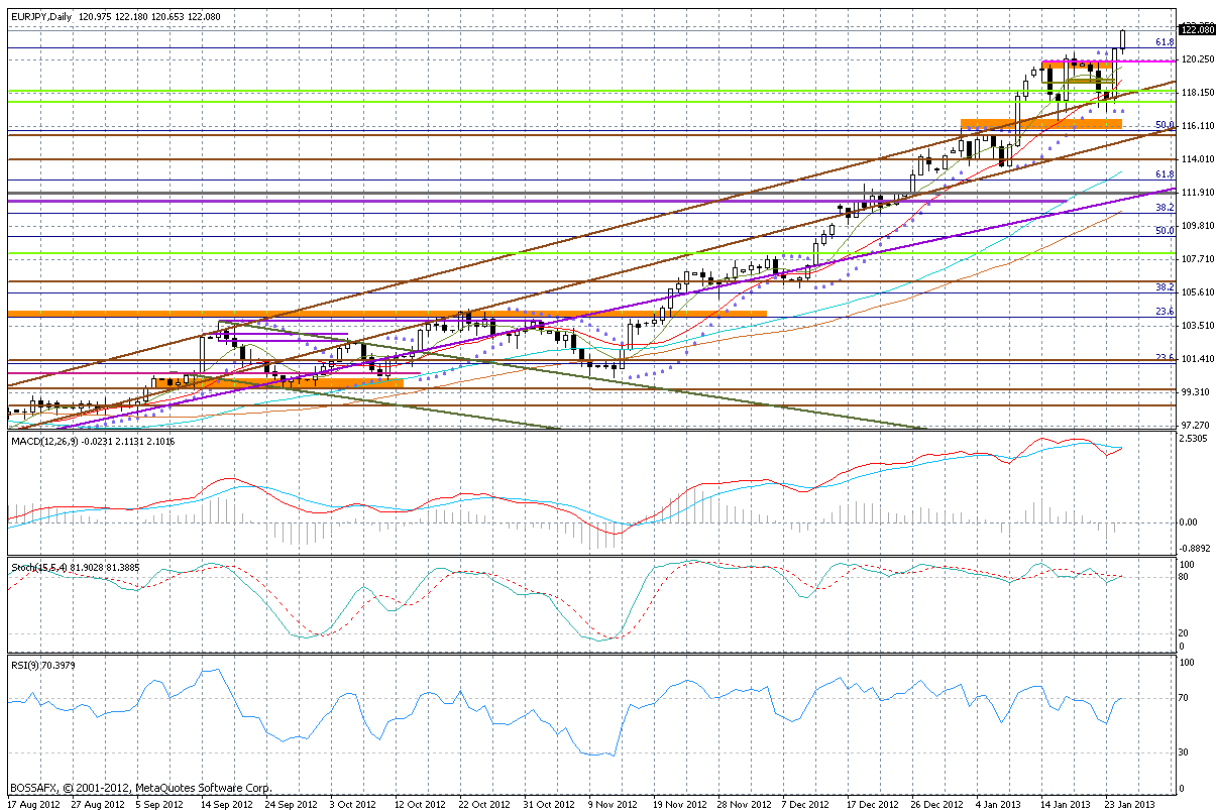
W krótkim horyzoncie takiej pewności jednak nie ma. Lepsze dane IFO mogą być już w cenach, a wokół tematu LTRO (stosowny komunikat ze strony Europejskiego Banku Centralnego powinien pojawić się o godz. 12:00) jest coraz więcej wątpliwości. Tym samym wyjście EUR/USD ponad ostatni szczyt na 1,3403 nie musi automatycznie oznaczać testowania strefy oporu 1,3470-1,3500. Liczymy się z tym, iż notowania jeszcze mogą wrócić poniżej 1,34. Niemniej dopiero złamanie 1,3370 będzie sygnałem do poważnego odwrótu. Paradoksalnie szanse na taki rozwój wypadków nie są takie małe, co miałyby swoje przełożenie na pierwszą połowę przyszłego tygodnia.



Wykres dzienny EUR/USD

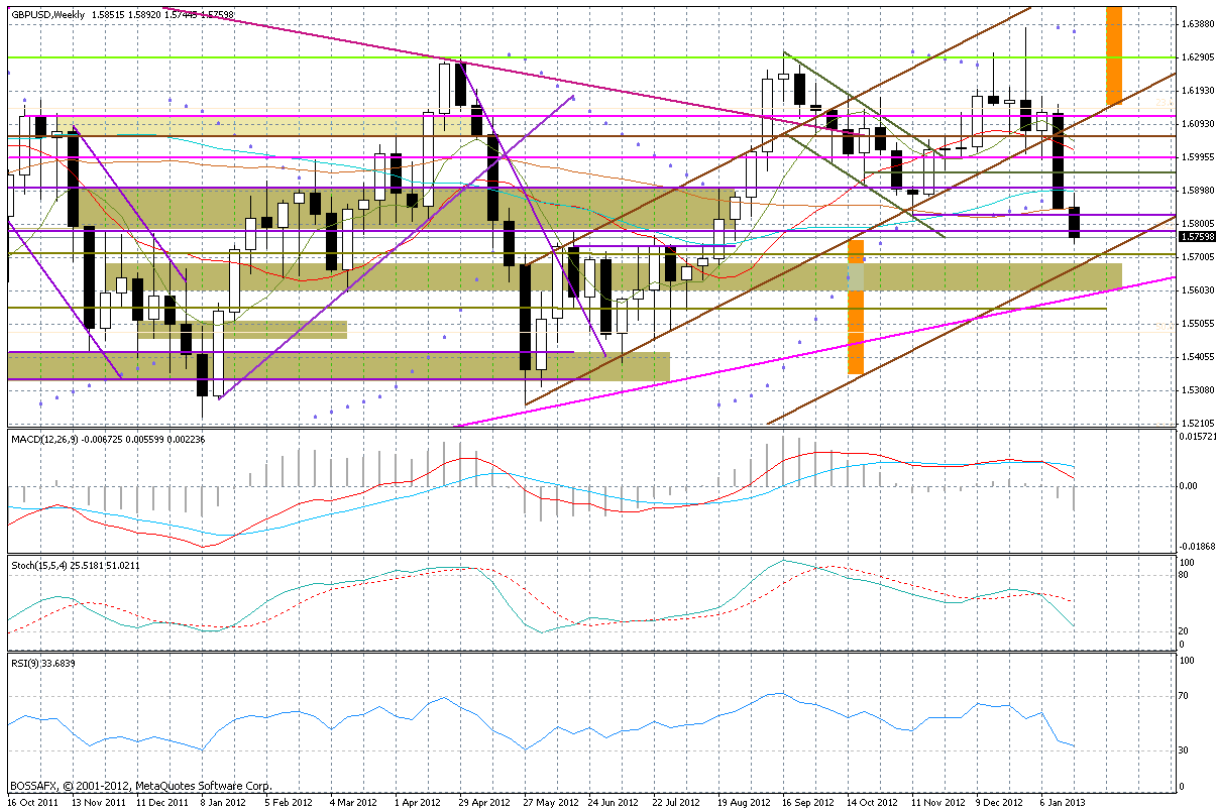
Na rynku jena nadal trwa rajd, który napędzany jest przez oczekiwania, iż japońskim władzom zależy na dalszym osłabieniu lokalnej waluty, aby wesprzeć wzrost gospodarczy przez zwiększenie dynamiki eksportu. Do tego doszły też dzisiaj dane nt. inflacji CPI, która pokazała na postępującą deflację w grudniu, co zwiększa tylko legitymizację dla działań Banku Japonii w kwestii programów QE. Japońskie władze muszą jednak liczyć się z narastającą krytyką społeczności międzynarodowej i postawieniem sprawy wprost (oskarżeniami o sprowokowanie tzw. wojny walutowej), chociaż obecnie wszystko odbywa się na bazie dość łagodnej dyplomacji.

Na wykresie EUR/JPY mamy przysłowiowe „sky is the limit” po dynamicznym wybiciu się ponad szczyt na 120,70 z 18 stycznia, co miało miejsce wczoraj wieczorem. Opór można wyznaczyć w oparciu o maksima z kwietnia 2011 r. (strefa 122,80-123,06), chociaż nie ma pewności, czy zostanie on przetestowany. Nie można wykluczyć, iż wcześniej powrócimy w okolice 120,70 na fali realizacji zysków z długich pozycji w euro na większości walut.



Wykres dzienny EUR/JPY

Słabsze dane makroekonomiczne nie pomogły dzisiaj funtowi, chociaż w nocy na rynku pojawiła się plotka, iż dzisiejszy odczyt PKB za IV kwartał może być lepszy od oficjalnych szacunków, co dzisiaj rano nieco „podbiło” w górę notowania brytyjskiej waluty. To się jednak nie potwierdziło i w efekcie po godz. 10:30 rynek zanurkował wyraźnie w dół. Brytyjska gospodarka w IV kwartale skurczyła się o 0,3 proc. kw/kw po wcześniejszym wzroście o 0,9 proc. kw/kw, co sprawiło, że w ujęciu rocznym utrzymaliśmy się na poziomie zera. To dane gorsze od oczekiwań (-0,1 proc. kw/kw i +0,2 proc. r/r) i potwierdzające ostatnie obawy szefa Banku Anglii. Trudno jednak oceniać, czy rzeczywiście skłoni to członków BOE to rozważenia reaktywacji wyłączanego pomału programu skupu aktywów (QE). Niemniej może wspierać plotki nt. cięcia ratingu Wielkiej Brytanii w najbliższych miesiącach. Funt od kilku tygodni nie ma dobrej prasy i na razie to się nie zmienia.



Wykres tygodniowy GBP/USD

Na wykresie tygodniowym GBP/USD widać, że do silnych wsparć jest jeszcze trochę – to okolice 1,5670-1,5710, ale silny rejon to dopiero strefa 1,5590-1,5600 wyznaczana przez 4-letnią linię trendu wzrostowego. Nie oczekujemy jej złamania „z marszu”, ale liczymy się z tym, iż do tego dojdzie być może jeszcze w tym kwartale. W krótkim okresie rynek powinien znaleźć wsparcie w rejonie 1,5670-1,5710, a mocny opór to okolice 1,5827 z listopada ub.r..

Opracował:

Marek Rogalski – Główny analityk walutowy DM BOŚ

Nota prawna:

Prezentowany raport został przygotowany w Wydziale Doradztwa i Analiz Rynkowych Domu Maklerskiego Banku Ochrony Środowiska S.A. z siedzibą w Warszawie tylko i wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowi analizy inwestycyjnej, ani analizy finansowej ani rekomendacji w rozumieniu przepisów Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005r. (Dz.U. 2005, poz. 206 nr 1715) oraz Ustawy z dnia 29 lipca 2005r. (Dz.U. 2005, Nr 183, poz. 1538 z późn. zm.). Przedstawiony raport jest wyłącznie wyrazem wiedzy i poglądów autora według stanu na dzień sporządzenia i w żadnym wypadku nie może być podstawą działań inwestycyjnych Klienta. Przy sporządzaniu raportu DM BOŚ SA działał z należytą starannością oraz rzetelnością. DM BOŚ SA i jego pracownicy nie ponoszą jednak odpowiedzialności za działania lub zaniechania Klienta podjęte na podstawie niniejszego raportu ani za szkody poniesione w wyniku tych decyzji inwestycyjnych. Niniejszy raport adresowany jest do nieograniczonego kręgu odbiorców. Został sporządzony na potrzeby klientów DM BOŚ S.A. oraz innych osób zainteresowanych. Nadzór nad DM BOŚ SA sprawuje Komisja Nadzoru Finansowego. Regulaminy doradztwa inwestycyjnego i sporządzania analiz inwestycyjnych, analiz finansowych oraz innych rekomendacji o charakterze ogólnym dotyczących transakcji w zakresie instrumentów finansowych oraz instrumentów bazowych instrumentów pochodnych znajdują się na stronie internetowej bossa.pl w dziale Dokumenty.